

Oszustwa Sitchina - Enuma Elish

Autor tekstu: Krzysztof Sykta

1. Wprowadzenie

W przypadku wszelkich opowieści niesamowitych sceptyk zmuszony jest do zachowania daleko posuniętej ostrożności, do zadania sobie podstawowego pytanie: jaka jest wiarygodność prezentowanych informacji, jaką mamy pewność, że dany autor nie konfabuluje, nie przeinacza faktów, nie ukrywa niewygodnych informacji? Ta wzmożona ostrożność wskazana jest również przy ocenie teorii naukowych bazujących na skąym lub kontrowersyjnym materiale wyjściowym. Historię wojen piszą ich zwycięzcy, dzieje starożytności piszą ludzie nie zawsze podchodzący poważnie do tematu. Ustala się z góry pewną hipotezę typu: Egipcjanie Starego Państwa nie stosowali wiertel rurowych a następnie bagatelizuje wszelkie odkrycia przeczące tezie podstawowej. Nauka zmienia się w religię, religia w naukę. W obu tych dziedzinach myśli ludzkiej dominuje kunktatorski brak elastyczności. My mamy monopol na prawdę, my mamy Rację, z oponentami się nie dyskutuje, oponentów się ośmiesza i ignoruje.

W każdej niepewnej dziedzinie wiedzy należy przyjąć zasadę otwartości: żadna hipoteza pewną być nie może, może być jedynie bardziej prawdopodobna z braku kontrargumentów.

Otwarcie należy podejść również do dywagacji Zechariego Sitchina na temat „prawdziwej” historii Sumerów. Jednak w jego przypadku możemy sprawdzić, czy to, co nam serwuje jest rzeczywiście przynajmniej zgodne ze stanem faktycznym. Sami możemy sięgnąć do cytowanych przez niego tekstów i sprawdzić czy cytowane są w sposób rzetelny, czy autor przypadkiem nie pomija tych wszystkich fragmentów, które przeczą jego teoriom.

Bajkom Z. Sitchina dała się uwieść Cecylia Ruder (fragmenty jej artykułu poniżej odmiennym kolorem – [zobacz oryginał](#)).

2. Wstępne koncepcje Sitchina

Sumer to kraj u ujścia Eufratu i Tygrysu, gdzie sześć tysięcy lat temu powstała cywilizacja nie mająca swego prekursora. W każdym bądź razie, dla nauki jest on nieznany. Nagle i nieoczekiwanie pojawiły się język pisany i nauka na bardzo wysokim poziomie, organizacja państwowa, budowano wysokie budynki, uprawiano intensywną gospodarkę rolną, kwitł przemysł i handel, tworzono prawo, teorie kosmologiczne, a także utrwalano wiedzę dla potomności.

- Sumer nie wyłonił się z próżni, nie powstał nagle, jego pismo nie pojawiło się ad hoc, z kapelusza, za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Można prześledzić cały proces stopniowej urbanizacji, zmian w budownictwie, w języku czy w dziełach sztuki. Sumer nie był pierwszą cywilizacją w regionie, nie był też jedyną. Był raczej jednym z wielu państweczek handlujących z sobą w basenie Morza Arabskiego i Zatoki Perskiej.

We wszystkich pismach pozostawionych przez Sumerów, a następnie kopiowanych przez następujące po nich cywilizacje, przewijają się te same fakty.

- Bynajmniej... Fakty poniżej cytowane przewijają się jedynie we wszystkich książkach wydanych przez Z. Sitchina. Sumerowie byli bardziej rozgarnięci.

W minionych czasach, około 400 -270 tys. lat p.n.e. (oceny różnią się między sobą w tej kwestii), w południowej Mezopotamii pojawili się OBCY, którzy przybyli z nieba i założyli tam pierwsze osady, osuszając podmokły teren za pomocą melioracji. Planetę, z której przybyli, Sumerowie określali jako dwunasty obiekt naszego Układu Słonecznego.

- Co by świadczyło o ich ograniczonej wiedzy kosmologicznej. W Układzie Słonecznym nie ma 12 planet, jego budowa jest o wiele bardziej skomplikowana, ziemski Księżyc jest planetą, lecz Pluton jak się obecnie okazało jest jedynie jednym z wielu podobnych mu wielkością obiektów w pasie Kuipera.

Nie przybyli na Ziemię przypadkiem. Poszukiwali złota, które dziś także odgrywa ważną rolę w technologii kosmicznej. Było im ono potrzebne do ratowania zanikającej

atmosfery ich planety, do ochrony przed promieniowaniem, utratą ciepła, powietrza i wody.

- I dlatego wylądowali w pozbawionej złota bagnistej Mezopotamii. Złota tam nie było, lecz była trzcina, materiał, z którego w III tys. p.n.e. budowano statki, wszystkie większe cywilizacje powstawały w deltach rzek a w każdym razie tam, gdzie mógł się rozwinąć transport morski.

Wydobycie złota w Zatoce Perskiej nie spełniło oczekiwań, poszukano zatem innych złóż i natrafiono na nie w krainie Abzu (nazwa podana w starożytnych przekazach) w południowej części Afryki. Złóża jednak trzeba tam było eksploatować techniką górniczą, należało stworzyć odpowiednie zaplecze, zapewnić transport. Praca była ciężka, więc do wydobywania kruszcu i wykonywania innych prac pomocniczych, przybysze (przez Sumerów zwani Anunnaki) utworzyli początkowo kilku prymitywnych robotników za pomocą techniki zapłodnienia in vitro nasieniem Anunnaki kilku komórek jajowych samic ziemskiego małpoluda.

- I tutaj rozbija się w pył cała koncepcja pana Sitchina. Kosmici, którzy opanowali podróże międzyplanetarne, w celu wydobywania kruszców stwarzają prymitywnych robotników pracujących dla nich w kopalniach tak, jakby nie posiadali odpowiednio zaawansowanych technicznie maszyn. Kopaczka w dłoń bo kosmitom się śpieszy. Ich planeta umiera, traci atmosferę, więc pozwalają na to by wydobywanie trwało przez tysiące lat w śmiesznie ekstensywnym trybie. Że też żaden z nich nie wpadł na pomysł by zamieszkać na tej urokliwej planecie, by przenieść na nią swą upadającą cywilizację. Mamy tu do czynienia z typową nadinterpretacją. Ludzie zostają stworzeni do ciężkiej pracy, Adam („Człowiek”) zostaje wygnany z raju po to by w pocie czoła uprawiać ziemię. Dla Sitchina uprawianie ziemi motywą oznacza wydobywanie złota dla kosmitów.

Zarodki zostały zaimplantowane, a matkami zastępczymi były kobiety Anunnaki. Hybrydy te nie mogły się rozmnażać, stosowny dopływ siły roboczej zapewniono więc na drodze dodatkowych manipulacji genetycznych, które umożliwiły samodzielną reprodukcję stworzonemu gatunkowi. Około 13 tys. lat temu miał miejsce potop, spowodowany prawdopodobnie ogromną falą pływową spowodowaną przejściem planety X w pobliżu Ziemi.

- pan Sitchin przedstawia szczegółowe trajektorie swej fantomowej planety, za każdym razem jak zbliża się do ziemi kosmici uczą ludzi a to rolnictwa, a to lepienia garnków, a to innych pożytecznych rzeczy. Tyle że Z.S. pomija już zupełnie fakt, że planeta ta powinna być widoczna również w czasach rzymskich, lecz nie była, żaden z chińskich astronomów też nic na jej temat nie wie, więc lepiej na ten temat nie pisać.

...lub być może gwałtownymi erupcjami wulkanicznymi przy równoczesnym podniesieniu się poziomu wód na skutek ustępującego okresu zlodowacenia. Potop zniszczył całkowicie bazy obcych przybyszy wraz z kosmodromem i centrum kontroli lotów w dorzeczu Eufratu i Tygrysu, katastrofie oparła się jednak płyta lądowiska w Baalbek u wybrzeża Morza Śródziemnego.

- tu pan Sitchin stara się przemycić bajkę o kosmodromie w świętych górach Libanu. Tyle, że płyta ta wzniesiona została w czasach o wiele późniejszych, cała świątynia ma charakter megalityczny, nie tylko jej podstawa, niektóre bloki ważą ok. tysiąc ton, lecz mimo wszystko wzniesli je ludzie. Baalbeck jest dowodem na stosowanie w głębokiej starożytności zaawansowanych technik budowlanych, specjalnych dźwigów, które później ujrzały światło dzienne dopiero w epoce renesansu.

początku'. ABZU to Czuwające Morze, Otchłań, Dolny Świat. Abzu i Tiamat to hebrajski „męt i zamęt”, pierwotny chaos, para „potworów”, tohu wa bohu, Tehemot (Lewiatan) i Behemot. I tak Jak Marduk-Bel zabije smoczycę Tiamat tak też Jahwe-Adon rozstrzaska morskiego węża... Bogów utożsamiano z planetami a planety z bóstwami. Być może Enuma Elisz jest próbą odpowiedzi na początek życia, kosmosu, planet, jednakże Sumerowie nie operują wiedzą naukową. Kolejne planety są coraz potężniejsze podczas gdy w Układzie Słonecznym następuje przesilenie i stopniowy regres rzędu wielkości. Sitchin zdaje się jednakże tego nie zauważać.

AKT	II:	Narodziny	Nudimmuda/	Neptuna
Powstaje kolejna dwójca: Lahmu i Lahamu, bogowie być może wojny. Dalej Sitchin pisze: „Zanim I Bóg Prześcigając Gdy Zrodzili Potem	postaci Anshar i rozciągnęły boga	wzrosli do bóg i syna Anu, pierworodny	w ustalonego Kishar przybrali i pomnożyły rywala, Anszara,	latach rozmiaru kształt, ich. lata, przodków. Anu,
Sobie równego i na swój obraz zrodził Nudimmuda (Ea)''				

Czytelnik ma odnieść wrażenie, że oto powstają dwie wielkie planety Jowisz i Saturn, które następnie zdradzają dwóch podobnych sobie Urana i Neptuna. Nazwy rzeczywiście się zgadzają. Anshar i Kishar to starsza generacja bóstw, zastąpiona później przez Iszkura i Enlila, kolejnych panów ziemi. Ich greckie odpowiedniki to Zeus i Kronos, Jowisz i Saturn. Największy bóg przejął największą planetę. Jednakże w czasach gdy powstawało Enuma Elisz czczono najwyraźniej brata Enlila Enkiego, (archetypowy dobry bóg, mędrzec zamordowany przez złego brata, motyw wszechobecny w ówczesnym świecie (Ozyrys i Set), spotykany również w biblii: Habaal (Baal) i Kain (Mot), Jezus i Juda Sztyletnik, pierwotny Juda Bliźniak, brat pański). To Enki i jego syn stanowią największe planety na niebie a nie Anshar i Kishar.

Wracając do pana Sitchina. Przetłumaczył on fałszywie odnośny fragment po to by zataić przewagę	Anu	nad	Anszarem:
Zrodzili boga Anu, syna — rywala przodków.	Anu,	syna	— rywala przodków.
Potem	pierworodny	Anszara,	Anu,
Sobie równego i na swój obraz zrodził Nudimmuda.	i na swój obraz zrodził	Nudimmuda.	
Fragment	ten	brzmi	dosłownie:
"Anu ich pierworodny, dorównał swym przodkom.	Anshar stworzył swego syna Anu na swe podobieństwo.	I [również] Anu zrodził Nudimmuda na swe podobieństwo.	
Jak widać Sitchin pierwszy wers przekłamuje a drugi OPUSZCZA!	To jednak nie wszystko. Sitchin z rozmysłem opuszcza kolejne wersy, które opisują Nudimmuda (Ea, boga wody i mądrości, Neptuna):	„On — Nudimmud, przewyższał swych ojców. Głęboką wiedzę posiadał, mędrcecm był; potężnym w ramionach. Potężniejszy i szerszy był od Anshara, stwórcy swego ojca. Nikt mu nie dorównywał spośród reszty bogów, jego pobratymców”.	

Jeśli więc uznamy, że Sumerowie opisują układ słoneczny, poszczególne planety, to musimy też stwierdzić, że wg nich Neptun był największą z planet. Prawda jest raczej taka, że to Bóg Wody, Ea, był ich największym bogiem, ojcem Marduka, nawiasem mówiąc, protoplasty Jahwe.

AKT	III:	Zrodzenie	Marduka,	syna	Nudimmuda
Po zrodzeniu wszystkich bogów przychodzi pora na moment kulminacyjny w teorii Sitchina: do układu słonecznego wkracza potężny intruz, tak przynajmniej twierdzi Zechariasz: „W Zrodzony I W	izbie losów, w miejscu przeznaczeń, został bóg, najzdolniejszy z bogów.	został bóg, najmądrzejszy z bogów.	stworzony został	Marduk''	
Sitchin komentuje to tak: „Nowy niebiański bóg, nowa planeta, przyłącza się teraz do załogi. Został uformowany w oceanie, dalekiej przestrzeni zewnętrznej, do układu słonecznego przyciągnęła go planeta położona najdalej: 'Tym, który go zrodził był Ea' (Neptun)'' Pisząc te słowa Sitchin KŁAMIE JAK Z NUT, zmieniając ABZU (wcześniej wg niego jest to Słońce, pierwsze z bóstw) na ocean, peryferia układu słonecznego!!! Spójrzmy jak naprawdę wygląda					

stosowny fragment:
 „W komnacie przeznaczeń, izbie zamysłów,
 Bel (Pan), najmądrzejszy z mądrych, mędrzec bogów, poczęty został.
 We wnętrzu APSU Marduk został stworzony,
 We wnętrzu czystego APSU Marduk został zrodzony.
 EA, jego ojciec, on go stworzył.
 DAMKINA, jego matka, ona go zrodziła.
 On ssał piersi bogiń,
 Wychowano go, by budził respekt”.

Marduk przejmuje tytuł swego ojca — Baala. Nazwany zostaje Panem, Władcą, tak jak później Jezus, kolejne umęczone i zmartwychwstałe bóstwo agrarne.

Marduk zrodzony zostaje wewnątrz ABZU — morza czujnego, morza wiedzy. Przyjmując koncepcję Sitchina — we wnętrzu Słońca, choć raczej ABZU to pierwotny chaos materii, morze materii, z którego wnętrza powstałi wszyscy bogowie. Sitchin nie wspomina rzecz jasna o Damkinie, żonie Ea-Neptuna, bo ta przecież żadnej planecie nie odpowiada więc lepiej o niej nie wspominać.

Enuma Elisz niesie więc z sobą znamiona prawdy kosmologicznej, lecz Sitchin świadomie je zniekształca. Opuszcza wszelkie wersy i słowa, które kłócą się z jego hipotezą. Czy tak postępuje prawdziwy naukowiec i badacz? Czy tak traktuje czytelników człowiek honoru, czy może raczej oszust? Zadaję sobie pytanie: czemu Sitchin ignoruje oczywiste fakty? Czemu brnie w głupoty, prezentując nierzadko zmyślane dane? Jak można ignorować oczywiste wersy i słowa? Sitchin zachowuje się jak człowiek nawiedzony, jak szarlatan lub ślepiec, no chyba, że specjalnie on i jemu podobni autorzy (Alan Alford, Laurence Gardner) szerzy fałszywy obraz Szumeru. Takiej zaznał wizji, taki poczuł interes, zarobić parę groszy na ludzkiej naiwności i niewiedzy.

AKT IV: Marduk na scenie
 Sitchin przechodzi następnie do analizy wyglądu Marduka, cytując kolejne fragmenty Enuma Elisz. Przy okazji przechodzi również sam siebie w manipulacji tekstem eposu:
 „Powabna była jego postać, oczy pełne blasku;
 Wykwintny w ruchach, majestatyczny jak za dawnych czasów...
 Mocno przyćmiewał bogów, prześcigał we wszystkim [...] Pyszny jak żaden z nich, przewyższał ich wzrostem,
 Potężne były jego członki, niezmiernie był wysoki”.

Rzucają się od razu w oczy wykropkowane miejsca. Ciekawe, cóż tym razem pan Sitchin stara się ukryć przed nami? Spójrzmy:
 „Dumna jest jego postać, przeszywające spojrzenie,
 Pojawił się dojrzałym, potężny był od początku.
 Anu, stwórca jego ojca, ujrzał go,
 I rozradował się, rozpromieniał, serce jego wypełniło się radością.
 Stworzył go tak doskonałym, o dwóch boskich głowach.
 Wyniesiony wysoko ponad innych [bogów], on [Marduk] przewyższał ich w każdym względzie.
 Jego członki tak pomysłowo ukształtowane, poza zdolnością ludzkiego pojmowania,
 Niemożliwe by to zrozumieć, zbyt trudne aby to pojąć.
 Czworo było jego oczu, czworo było jego uszu.
 Kiedy poruszał wargami, wywoływał ogień.
 Czworo jego uszu było ogromnych,
 I tak jak jego oczy, przeszywały wszystko.
 Najwyższy pośród bogów, postać jego ponad wszystko.
 Jego członki tak potężne, jego wzrost ponad wszystko”.

Jak widać Sitchin pomija po raz kolejny bardzo ważne fragmenty, w których Marduk przedstawiony jest jako bóstwo podwójne, o dwóch głowach, przewyższające wszystko, wszystkich bogów. Wychodząc z koncepcji kosmogonicznej należałoby po prostu przyjąć, że Marduk to planeta lub gwiazda podwójna, jednak Sitchin tego nie czyni. Ignoruje pewien znaczący aspekt opowieści. Dopiero w znacznie późniejszej pracy „Genesis jeszcze raz”, wydanej kilkadziesiąt lat po „Dwunastej Planecie”, rozważa opis Marduka w rozszerzonej wersji. Uszy i oczy to wg niego satelity. O dwóch głowach pisze rzecz następującą: „Gdy przechodził koło Ea bok Marduka zaczął się wyrzyszczać 'jak gdyby miał drugą głowę.' Czy właśnie wtedy wyrzyszczenie to oderwało się by stać się księżycem Jowisza Trytonem?”

zapytuje niemal retorycznie i nie wiadomo teraz czy śmiać się czy płakać. Marduk opisany jest jednoznacznie, miejscami autor poematu nie znajduje odpowiednich słów, co jakże przypomina opis Chwały Pana w księdze Ezechiela.

Enuma Elisz jest dziełem przepięknym. Miejscami niezrozumiałym dla współczesnych tłumaczy. Miejscami niepojętym dla samego autora. Opisuje on rzeczy „ponad jego zrozumieniem” lub też ponad zrozumieniem współczesnych tłumaczy. Ogromna plastyczność opisu. Szereg niesamowitych stworów, które w kolejnej wersji translacji zmieniają się w zwykłe „demony” lub nic nie mówiące określenia, w dodatku z błędami logicznymi, typu „smok Mush-Hushshu” co dosłownie znaczy „smok Wściekły-Smok-Oraz”. Kolejną rzeczą wartą odnotowania są przepotężne bronie używane w boju. Bronie o mocy huraganów i ognistych burz. Na niebie szaleją żywioły. Przyroda objawia swą potęgę. Inni zapewne dopatrzą się tu kosmitów i gwiazdnych wojen...

4. Dalsze oszustwa

Przekłamania w Enuma Elisz nie są czymś przypadkowym. W zasadzie wszystkie prace, a szczególnie „Dwunasta Planeta”, roją się od błędów i zmyśleń. Sitchin twierdzi, że Sumerowie stosowali współczesny, grecki zodiak co samo w sobie jest śmieszne, gdyż przykładowo konstelację Wagi wymyślili dopiero Babilończycy dzieląc Skorpiona-Smoka na dwie części. Otóż w celu udowodnienia swych racji tłumaczy on np. słowo GU — byk, wojownik — jako „Wodnik” (!) a z Szamasza (Słońce) robi konstelację Ryb (!!!), dodajmy: nieznaną w czasach szumerskich. Znak ten przedstawiano jako jednego Rybołaka, Człowieka Rybę trzymającego w dłoni kruka (Utnapisztim, Noe). Na kolejnej stronie „profesor” Sitchin przedstawia z kolei okrągłą tabliczkę z wypisanymi 36 nazwami, tzw. „tabliczkę 36 gwiazd”. Wg niego środkowy pas zawiera nazwy 12 konstelacji zodiakalnych, których nie raczy przetłumaczyć, z tego prostego powodu, iż w miejscach tych żadnych konstelacji zodiakalnych nie ma (w zasadzie to są tyle, że dwie na dwanaście).

Sitchin w naginaniu danych do swych wniosków przerasta Daenikena i Charroux'a razem wziętych. Jako naukowiec czyni z siebie szarlatana, jak na fantastę jest zbyt poważny.

5. Paleopolemika

Wróćmy teraz do artykułu C.Ruder, artykułu, który raczej niewiele ma wspólnego z główną linią witryny przeznaczoną dla racjonalistów. Pasuje w sam raz do działu z bajkami gardnerowskimi, opowieściami fantastycznymi, gdzie nikt nie pyta o rzetelność źródeł i wiarygodność zasłyszanych informacji.

Ze szczegółami przekazów sumeryjskich i ich późniejszych kopii zapoznać można się w pracach zbiorczych znanego archeologa, historyka i znawcy pisma klinowego, prof. Zecharii Sitchina.

- Sitchin nie jest ani znanym, ani archeologiem, ani historykiem, co najwyżej klinowym kabalistą pokroju Barbary Thiering, który w każdej włóczni widzi raketę a w każdej świątyni prymitywny kosmodrom.

Warto teraz spróbować zweryfikować wiarygodność tych opowieści. Pozostawmy na razie na boku sprawę wizyty „obcych” na naszej Ziemi i zajmijmy się tylko tymi faktami, których prawidłowość daje się weryfikować za pomocą konfrontacji ze stanem naszej aktualnej wiedzy.

Badania archeologiczne wykazały, że w czasach sięgających 100 000 lat p.n.e. prowadzone były w południowej Afryce (Suazi i Zulu) rozległe prace górnicze. W tym zakresie sumeryjskie przekazy zostały więc potwierdzone.

- Po pierwsze przekazy szumerskie ani słowem nie wspominają o wydobywaniu złota w Afryce, po drugie informację takową podaje sam Sitchin nie podając dokładnego przypisu skąd też ją zaczerpnął i po trzecie — opisywane prace górnicze miały charakter działań prymitywnych wykopalisk powierzchniowych, aż dziw bierze, że do tak płytkich warstw złota konieczne było rzekome wytworzenie ludzi.

Znajomość procedur inżynierii genetycznej pozwala nam również ocenić rzetelność przekazów sumeryjskich pod kątem drogi prowadzącej do stworzenia człowieka. Po przeprowadzeniu udanych prób klonowania, zapładniania in vitro, implantacji zarodków i co najważniejsze, opracowaniu technologii rekombinacji DNA (przez zespoły Ralpa Brinстера na Uniwersytecie Pensylwańskim i Richarda Palmitera w

Instytucie Medycznym Howarda Hughesa) wiemy dziś, że najpewniejszym sposobem wprowadzenia nowego materiału genetycznego jest wykorzystanie plemnika jako nosiciela tego materiału (prace zespołu Corrado Spadafori'ego w Instytucie Technologii Biomedycznej w Rzymie). Dokładnie taką właśnie technikę przy tworzeniu ludzi zastosowali zgodnie z przekazem Sumerów obcy przybysze.

- po raz kolejny: zgodnie z nadinterpretacją Sitchina a nie przekazem Szumerów.

Wszystko na to wskazuje, że ewolucja doprowadziłaby tak czy inaczej do powstania istot rozumnych, przybysze jednak przyspieszyli ten proces.

Nauka wykazała, że ewolucja postępowała stopniowo do momentu wytworzenia około 1,5 mln lat temu hominida Homo erectus. Dalej ślad się urywa i około 300-200 tys. lat temu (nie ma tu pełnej zgodności danych) bez żadnej oznaki stopniowej przemiany pojawił się Homo sapiens.

- co do fałszywości tej tezy chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Dziewiętnastowieczni Aborygeni wyglądali jeszcze jak homo erectus.

Wesley Brown i Rebecca Cann, niezależnie od siebie, ustalając współczynnik naturalnej mutacji DNA w mitochondriach osobników żeńskich różnych ras wyliczyli, że mitochondrialna Ewa zdolna do rozrodu pojawiła się około 300 — 150 tys. lat temu na terenie Tanzanii, Kenii i Etiopii. Wyniki tych ustaleń zbiegają się idealnie z czasem pojawienia się gatunku Homo sapiens.

- pytanie którego homo sapiens: neandertalensis czy sapiens? Wyniki te do nikogo nie przekonują, spora grupa badaczy optuje za wieloma punktami początkowymi — azjaci wykazują cechy starsze od murzynów i europeidów a nie powinni

Czas ten i miejsce (na północ od Abzu) zgodne są też z treścią przekazów sumeryjskich.

- Ani czas ani miejsce nie jest zgodne. To właśnie Sitchin w oparciu o teorie pochodzenia ludzi z Afryki nagiął do nich niektóre mity szumerskie...

Właśnie wtedy zgodnie z sumeryjskim przekazem miał miejsce bunt Anunnaki w kopalniach złota w południowej Afryce i rozpoczęto prace nad stworzeniem robotników pomocnych w realizacji najcięższych prac.

- Szumerscy Anunnaki, Synowie Nieba, to późniejsi biblijni Anakim, Olbrzymi, którzy przetrwali potop, synowie boży (potomstwo aniołów nazywano synami niebios lub synami bożymi).

(...)

Broń nuklearną najwyraźniej wykorzystano także w dolinie Indusu. Miasto Mohendžo Daro też zostało zniszczone w wyniku atomowej napaści. Epicentrum eksplozji znajduje się w samym środku miasta, a ruiny noszą ślady działania wysokiej temperatury rzędu 2200°C. Jeszcze dziś pomiary napromieniowania przekraczają 20-krotnie normalne wartości.

- Jak na ceglane miasto, które potraktowane nuklearnym pociskiem, to MD wygląda całkiem nieźle. Na ulicach znaleziono setki szkieletów, przy wybuchu nuklearnym nic by nie znaleziono.

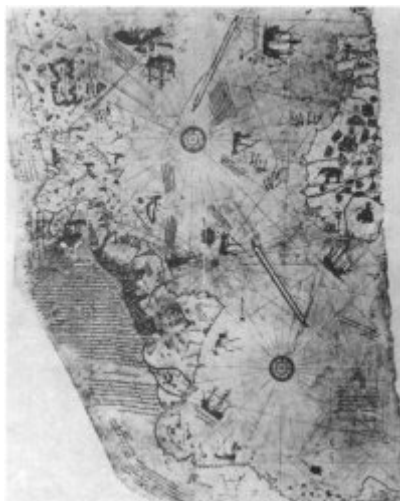
Nie są to jedyne interesujące i niekwestionowane ślady przeszłości. Wyniki badań starych map prowadzone przez prof. Charlesa H. Hapgooda są nie mniej zastanawiające. Nie ma chyba człowieka, który nie słyszałby o mapie tureckiego admirała Piriego Reisa z 1513 roku, będącej kompilacją starszych map źródłowych.

- mało jest natomiast ludzi, którzy zadali sobie trud przyjrzenia się tej mapie i zweryfikowania mitów krążących na jej temat.

Zagadką tej mapy są nie tylko wierne odwzorowania wybrzeży Ameryki i Antarktydy, lecz przede wszystkim to, że Antarktyda została odkryta ponad 300 lat po sporządzeniu tej mapy (w 1818 roku).

- największą zagadką tej mapy jest to, że ludzie wciąż wypisują o niej niestworzone

rzeczy. Przyjrzyjmy się jej sami:



O ile Europa, Afryka i fragmenty Brazylii przedstawione są w miarę wiernie to Ameryka Północna jest zwykłą konfabulacją opartą o mizerne wówczas dane. Widać zarysy zatoki meksykańskiej, coś jakby Florydę, ogromną Kubę, a wszystko to wykoślawione i nie mające wiele wspólnego z faktycznymi współrzędnymi geograficznymi.

Kolejny mit — Antarktyda przedstawiona rzekomo z okresu przed zlodowaceniem. Tyle, że to co ma odzwierciedlać Antarktydę jest najzwyczajniej w świecie przekrzywioną niziną La Platy (Argentyna).

Nie jest to jedyna mapa godna uwagi. Równie interesujące są mapy francuskiego astronoma i kartografa Orontiusa Finaeusa z 1531 roku, kartografa Gerarda Kremera (Mercatora) z 1569 roku oraz francuskiego geografę Philippe'a Bauche'a z 1737 roku. Wszystkie te mapy nie tylko obejmują nieznaną w tamtych czasach Antarktydę, lecz pokazują zupełnie różne na niej szczegóły, wskazujące na to, że kartografowie ci korzystali z różnych map źródłowych. Każda z wymienionych map wykazuje inny stopień zlodowacenia Antarktydy, a zatem mapy źródłowe powstawały w różnym czasie. Co więcej, na mapie Bauche'a Antarktyda nie jest zwartym kontynentem, lecz składa się z pojedynczych wysp. Dziś wiemy, że to prawda. Wykazały to badania sejsmograficzne przeprowadzone w 1958 roku. Tymczasem Antarktyda była całkowicie wolna od lodu ponad 10 tys. lat temu.

- Jak można w poważnym piśmie zamieszczać takie rewelacje? W okresie największych zlodowaceń na południowym biegunie nie było lodu? Gdzie tego dowiedziono? W książce pana Sitchina? Od lodu wolny był jedynie fragment w pobliżu kontynentu amerykańskiego.

(...)

Scenariusz ten powtarzał się na wszystkich kontynentach. Wszędzie mamy do czynienia z artefaktami, które budzą zdumienie, ponieważ wszędzie brak kontynuacji rozwoju niewątpliwej wiedzy. Bramę Słońca w Tiahuanaco nad jeziorem Titicaca uznaje się za kopalnię wiedzy matematycznej i astronomicznej.

- Na bramie tej widać postać Wirakoczy w otoczeniu 48 ptakoludzi. Nic więcej. Tiahuanaco jeśli było kopalnią to niestety wyłącznie materiałów budowlanych dla miejscowej ludności.

Cywilizacja Tiahuanaco nie ma swych korzeni, podobnie jak cywilizacja Sumerów,

- Absurd! Równie dobrze można twierdzić, że chrześcijaństwo pojawiło się znikąd, zapewne za sprawą kosmitów. Nie dostrzega się przy tym, czy też nie chce się dostrzec kultury ubajdzkiej. Tiahuanaco nie zostało jeszcze nawet w całości zbadane, to co widać nad ziemią jest zaledwie fragmentem miasta zarośniętego zielskiem, jak donosi mi zaprzyjaźniona archeolożka. Cały obszar wokół jeziora Titicaca czeka na dogłębną penetrację.

(...)

Koncepcja odwiedzin obcej cywilizacji lansowana obecnie przez paleoastronautykę wydaje się więc jak najbardziej prawdopodobna.

- Koncepcja ta jest prawdopodobna, wysoce nieprawdopodobne są natomiast co niektóre argumenty mające dowieść jej słuszności.

Zobacz także te strony:

[Enuma Elish wg Zecharii Sitchina](#)

[Jeszcze jeden van Daniken](#)

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie bibliotyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-06-2002 Ostatnia zmiana: 18-03-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,432>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl